Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 5 do 6 po południu.

Rok II. || Wtorek 7-go czerwca 1932 roku. || Nr. 127.

Nowy rząd Francji

Premjerem Herriot, ministrem wojny Paul Boncour.

PARYŻ Premjer Herriot uformował ostatecznie swój gabinet. W skład gabinetu wchodzi 23 posłów i 6 senatorów.

21 posłów należy do partji radykalnej.

Rząd tworzą: Premjer i sprawy zagraniczne— Herriot, finanse — Germain Martin, roboty publiczne Daladier, sprawy wewnętrzne—Chautemps, wojna—Paul Boncour, lotnictwo — Painleve, marynarka wojenna—Leygues, rolnictwo—Garsey, emerytury—Barthou, sprawiedliwość—Renoult, budżet—Palmade, oświata--de Monzie, kolonje—Albert Sarraut, praca—Dalimier, marynarka handlowa—Leon-Meyer, opieka społeczna—Godard, handel—Julien Durand, poczta—Queuillle.

Rząd ten nie posiada właściwie większości parlamentarnej, nie ulega jednak wątpliwości, że mimo to znajdzie poparcie stronnictw izby.

Członkowie gabinetu przybyli już do pałacu Elizejskiego, aby przedstawić się prezydentowi republiki.

Dążenia odwetowe Niemców zbliżają Belgję z Polską.

BRUKSELA. Skład nowego rządu niemieckiego, wywołał w Belgji olbrzymie wrażenie. Cała prasa stwierdza, iż jest to jeden z największych skandali, jakiego dopuściły się Niemcy po wojnie, gdyż v. Papena mianowano kanclerzem tylko dlatego, aby przygotował grunt do objęcia władzy przez Hitlera, a następnie do odwetu.

Belja znajduje się obecnie w sytuacji o wiele groźniejszej, niż przed wybuchem wojny światowej, gdyż na wypadek zaatakowania jej przez Niemcy, może ona liczyć tylko na pomoc Francji, z którą związana jest sojuszem wojskowym. Na Anglję nie może Belgja liczyć, co zaś do Włoch, to na wypadek wojny zajmą one raczej stanowisko przychylne dla Niemców. Z tego też powodu, Belja jest niezwykle zaniepokojona. Szukając sprzymierzeńców musi ona nietylko silniej związać się z Francją, ale zwrócić się do Polski, dla której niebezpieczeństwo niemieckie jest również groźne. Przymierze belgijsko-polskie, miałoby obecnie ogromne znaczenie i to nietylko dla obu państw, ale i dla pokoju całej Europy, na której Niemcy szukać chcą odwetu.

Bomby lotnicze nad Pekinem.

22 osoby zabite, 41 rannych.

PEKIN. Wydarzyła się tutaj niebywała w dziejach lotnictwa katastrofa, która spowodowała śmierć 22 osób, oraz 41 odniosło rany.

Chiński samolot bombowy, który wracał z akcji przeciwko bandytom prowincji Kwanszan, wyrzucił przez nieuwagę, wskutek samowolnego otworzenia się widocznie nieodpowiednio zabezpieczonego urządzenia dla przechowywania pocisków, 35 bomb, które eksplodowały w najruchliwszej dzielnicy miasta, powodując znaczne spustoszenia. Pilot został aresztowany. Wzburzona publiczność żąda najostrzejszego ukarania lekkomyślnego niedbalstwa. Śledztwo w tej sprawie w toku.

ROZWIĄZANIE REICHSTAGU.

Nowe wybory odbędą się w połowie lipca.

BERLIN. Ogłoszono tu dekret prezydenta Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu. Dekret nie podaje daty nowych wyborów. Według naszych informacyj wybory odbędą się 24 lub 31 lipca b. r. Rozwiązanie Reichstagu wywołało olbrzymie wrażenie w Niemczech. W ten sposób rząd von Papena uniknął votum nieufności w parlamencie i wogóle przed nim nie stanie.

„Deutsche Allg. Ztg" donosi, że wybory rozpisane zostaną na 24 lipca, nowy Reichstag zbierze się zaś 23 sierpnia.

BERLIN. Rozwiązanie Reichstagu, nie będące zresztą niespodzianką, wywołało jednak duże wrażenie. Jest w pełni zwycięstwem hitlerowców, którzy od samego początku do tego dążyli. Ułożenie stosunków w Prusach według ich oświadczeń, nastąpi dopiero po oczyszczeniu stosunków w Rzeszy.

W związku z rozwiązaniem Reichstagu i ostatniemi wydarzeniami, cały Berlin przepełniony jest najrozmaitszemi pogłoskami, z których pogłoska o zwołaniu konstytuanty kolportowana jest najuporczywiej. Szereg pism, podając ją, twierdzi jednak, że niema ku temu prawnej podstawy.

Podłożem tych pogłosek jest szerząca się świadomość, że Niemcy wkroczyły po obaleniu Brüninga na drogę, która prędzej czy później jakieś zmiany ustrojowe przyniesie. Walka wyborcza do Reichstagu będzie w tych warunkach ostra i zarazem trudna. Bardzo dużo rzeczy bowiem jest niedopowiedzianych. Wybory mają tworzyć podstawy pod dalszy rozwój. Porozumienie Hitlera z gen. Schleicherem zawarte zostało na najbliższą przyszłość niewątpliwie szczegółowo.

Tragiczny lot Polaka przez Ocean.

Hausner zaginął bez wieści.

LONDYN. — Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zwróciło się drogą radjową do wszystkich okrętów, znajdujących się nad Atlantykiem z zapytaniem, czy nie widziano na ich drodze przelatującego ku wybrzeżom europejskim samolotu. Wszystkie okręty odpowiedziały przecząco.

Jedna jest tylko możliwość, iż lotnika, który mógł ulec katastrofie, uratował jakiś niewielki statek, pozbawiony urządzeń radjowych i nie może o tem zawiadomić.

NOWY JORK. — Jedyne doniesienie, jakie tu otrzymano, głosi, że jakiś aeroplan, przypuszczalnie Hausnera, widziany był między północą a pierwszą nad ranem naprzód nad portem Sydney na wyspie Cape Breton, która jest przedłużeniem półwyspu kanadyjskiego Nowa Szkocja, wkrótce zaś potem nad miejscowością Macallun w zatoce Hermitage, położonej na południowem wybrzeżu Nowej Finlandji, skąd już wyleciał na pełny Atlantyk. Odtąd wszelki ślad zaginął.

WARSZAWA. — Na lotnisku mokotowskiem w Warszawie porobiono przygotowania do przyjęcia lotnika.

Przygotowano również do lądowania lotnisko na Okęciu na wypadek gdyby „Roza Maria" przybyła do stolicy po godz. 21, a więc po zapadnięciu mroku. To bowiem lotnisko zaopatrzone jest w specjalne reflektory i lampy sygnalizacyjne, niezbędne przy nocnem lądowaniu. Lotnisko mokotowskie urządzeń tych nie posiada.

Do godziny 21.30 na lotnisku mokotowskiem oczekiwali przylotu Hausnera wiceminister komunikacji Czapski, szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski i cywilnego pułk. Filipowicz, radca min. komunikacji Adamowicz, oficerowie 1 pułku lotniczego i tłumy publiczności.

Po nawiązaniu porozumienia z radjo-stacjami lotniczemi Berlina, Paryża i Londynu, które nie miały żadnych konkretnych wiadomości o polskim lotniku, zebrani rozeszli się.

Podobnie na lotnisku na Okęciu do późnego wieczora oczekiwali Hausnera przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

120 osòb zginęło, kilkaset rannych.

NOWY JORK. Zachodnie stany Meksyku nawiedzone zostały katastrofalnem trzęsieniem ziemi. O sile trzęsienia ziemi świadczy fakt, że w samem mieście Meksyku, bardzo odległem od centrum katastrofy, zawalił się jeden dom.

Najbardziej dotknięte zostały przez katastrofę stany Guadalajara i Colima. Komunikacja z temi stanami jest przerwana. Ogólne depesze donoszą, że kilkanaście miasteczek w obu prowincjach zostało doszczętnie zburzonych. Według prowizorycznych danych w prowincji Guadalajara zginęło 80, a w Colima 40 osób. Kilkaset osób jest rannych.

Nad zniszczonemi prowincjami szybują samoloty, wywiadowcze, które mają udzielić władzom wskazówek, dokąd przedewszystkiem należy nadesłać pomoc. Z raportów lotników wynika, iż ziemia w licznych miejscach popękała tworząc wielkie szczeliny. Są również liczne ofiary wśród rybaków, którzy w chwili katastrofy przebywali na morzu u wybrzeży Meksyku. W chwili trzęsienia powstały na oceanie olbrzymie fale, które pochłonęły łodzie wraz z załogami. Port Monzanillo uległ zupełnemu zniszczeniu.

Krwawa bójka w Stoczni Gdańskiej.

Robotnicy gdańscy masakrowani przez hitlerowców.

GDAŃSK. Doszło tu do krwawej i zaciętej kilkogodzinnej walki między hitlerowcami a komunistami i bezpartyjnymi robotnikami. Hitlerowcy zaprosili komunistów i robotników bezpartyjnych na swe zebranie w salach Stoczni Gdańskiej pod pozorem przeprowadzenia publicznej dyskusji swego programu. Cała ta impreza miała na celu walną rozprawę z przeciwnikami hitlerowców i w tym tylko celu była przez nich zorganizowana. Ze strony hitlerowców na zebranie przybyły silne oddziały uzbrojonych i umundurowanych bojówek, które po prowokacyjnem przemówieniu Kaisera rzuciły się na zebranych robotników i urządziły krwawą masakrę, raniąc ciężko nożami i kastetami 8 i kalecząc lżej kilkadziesiąt osób.

Należy podkreślić, że wyjścia z sali były obsadzone przez bojówki, które nikogo nie wypuszczały oraz że policja nie interwenjowała w czasie trwania bójki i przybyła dopiero po godzinie, gdy bójka przeniosła się na ulicę. W czasie bójki hitlerowcy zaalarmowali pogotowie swych bojówek, które w liczbie około 500 umundurowanych ludzi posunęło się rzutami w kierunku Stoczni Gdańskiej.

Gdańsk bojkotuje polskie mleko.

GDAŃSK. Senat Wolnego Miasta wydał rozporządzenie, które orzeka, że handel mlekiem na terenie Gdańska może się odbywać jedynie za koncesją władz gdańskich.

Zarządzenie to zostało wydane jedynie w celu uniemożliwienia przywozu do Gdańska mleka z Pomorza polskiego, które dotad dostarczane było bez żadnych przeszkód. Jest to jeszcze jeden dowód polityki ustawicznych szykan, stosowanych przez senat gdański w stosunku do przewozu produktów z Polski.

Rozruchy w Łapanowie,

dziełem podżegaczy politycznych.

KRAKÓW. W Łapanowie w pow. bocheńskim, wobec wypadków szerzącej się epidemji dyfterytu i szkarlatyny w powiecie, w obawie rozszerzenia się epidemji na sąsiednie powiaty, starosta nie udzielił zezwolenia na urządzenie wiecu Stronnictwa Ludowego pod gołem niebem, oraz pochodu. Pomimo to zwolennicy Stronnictwa Ludowego usiłowali wiec i pochód przeprowadzić.

Tłum pod wpływem podżegaczy politycznych zaczął obrzucać przybyłą na miejsce policję kamieniami, przyczem również padały z tłumu strzały rewolwerowe. Doszło do starcia i po oddaniu przez policję salwy ostrzegawczej w powietrze, policjanci byli nadal ostrzeliwani i obrzucani kamieniami. Wtenczas padła salwa, oddana w tłum. Kilka osób odniosło rany, z nich dwie wskutek odniesionych ran zmarły. Obecnie panuje spokój. Na miejsce zjechały władze sądowe i policyjne celem przeprowadzenia dokładnych dochodzeń.

Krwawe zajście

na „zielonej granicy".

WILNO. Na odcinku granicznym Łanowce patrol rontowy oficerski zauważył kilku podejrzenych osobników, którzy przekradali się przez granicę zieloną i usiłowali ukryć się w pobliskiej wsi.

Zarządzono obławę, w czasie której jeden z oficerów natrafił na dwóch zbiegów, ukrytych w pobliskim rowie. Oficer zażądał od podejrzanych oso-

bników dokumentów. Wówczas jeden z nich, udając, że szuka dokumentów, wyciągnął błyskawicznie rewolwer sy stemu „Nagan” i strzelił do oficera, raniąc go w ramię.

Jednocześnie drugi osobnik oddał strzał, lecz na szczęście chybił. Obaj osobnicy natychmiast rzucili się do ucieczki. Oficer, mimo odniesionej rany, nie zaprzestał pościgu.

Tajemniczym napastnikom udało się ukryć w pobliskim lesie. Zarządzono natychmiast dalszą obławę.

Projekt walki z bezrobociem w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK. Wydział budżetowy Izby zaaprobował projekt walki z bezrobociem tak ostro zwalczany przed niedawnym czasem przez prezydenta Hoovera. Projekt ten jak wiadomo przewiduje wydatkowanie ponad 2 miljardów dolarów na uruchomienie robót publicznych w najszerszym zakresie, przy których znaleźliby pracę bezrobotni. Z sumy tej około 50 miljonów miałoby być rzucone w formie bonów rządowych.

Zaaprobowanie projektu walki z bezrobociem nastąpiło mimo sprzeciwu prez. Hoovera i mimo oświadczenia sekretarza dla spraw skarbowych Millsa, iż w razie przyjęcia projektu przez Izbę budżet Stanów byłby zupełnie podważony.

Przywódcy partji republikańskiej czynią wszelkie starania, szczególniej w Senacie, by Kongres ani Senat nie uchwaliły tego wniosku tak groźnego dla budżetu Stanów.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Ambasador polski Chłapowski przyjęty został przez premjera francuskiego Herriota.

— Szef sztabu głównego, gen. Janusz Gąsiorowski wyjechał z oficjalną wizytą do Bukaresztu w towarzystwie kilku oficerów.

— 10 b.m. przybędą do Warszawy z rewizytą profesorowie uniwersytetu w Bukareszcie.

— W dniach 18 i 19 bm. będzie obchodzone 10 lecie poczty polskiej na G. Śląsku.

— Macierz Szkolna w Gdańsku otrzymała od Senatu zawiadomienie, że kierowniczce ochronki polskiej we wsi Wielkie Trąbki zostaje odebrane prawo prowadzenia ochronki za uczenie dziatwy pieśni polskich.

— W Tarnopolu aresztowano żonę posła Undo, adw. Stefana Barana-Blanka oraz kandydata adwokackiego, Wasyla Baczyńskiego pod zarzutem działalności przeciwpaństwowej.

— Komitet ekonomiczny Ligi Narodów przystąpił do rozpatrzenia odpowiedzi poszczególnych rządów w sprawie współpracy ekonomicznej Europy oraz w wielu sprawach, dotyczących życia gospodarczego.

— Polonja brazylijska zamierza otworzyć w Kurytybie (Brazylja) bank polski, którego brak daje się tam dotkliwie odczuć.

— W Japonji utworzona została partja narodowo-socjalistyczna p. n. Hionte, której program jest identyczny z programem Hiltera.

— Na skutek porozumienia sowiecko-tureckiego, zawartego podczas wizyty ministrów tureckich w Moskwie, zarządzono w Turcji rejestrację emigrantów rosyjskich i akerberdżańskich celem wysiedlenia czynniejszych osób, wskazanych przez ambasadę sowiecką.

— Na jednem z przedmieść Berlina wykryto dobrze urządzony warsztat fałszowania banknotów 10, 20 i 50 markowych. Aresztowano właściciela warsztatu, który jest artystą malarzem oraz jego żonę. W ciągu kilku lat puścili oni w obieg 50 tys. marek.

— Stolica Chin została przeniesiona z Lojang z powrotem do Nankinu w związku z zakończeniem zatargu chińsko-japońskiego w Szanghaju.

— W Belgradzie piorun uderzył w grupę piłkarzy, grających na plaży przed parlamentem. Jeden gracz został zabity, drugi ciężko ranny.

— Na teren rumuński usiłowała przedostać się z Rosji rodzina, złożona z 4-ch osób. Uciekinierów spostrzegła sowiecka straż graniczna, która zasypała ich gradem kul. Zabito dwie osoby, zaś dwoje dzieci zdołało dopłynąć do brzegu.

— W ciągu ostatnich 9 miesięcy, czyli od czasu porzucenia przez Anglię pokrycia złotowego, wywieziono ze St. Zjednoczonych złota za 600 miljonów dolarów.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 7 czerwca. Roberta Op.
Wschód słońca: o g. 3.17 Zachód 19.52

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja Ostatni Grosz.
W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Poświęcenie sztandaru Zw. Pod. Rezerwy we Włoszczowie.

W niedzielę, 5 b. m. odbyło się poświęcenie sztandaru Zw. Podoficerów Rezerwy Koła we Włoszczowie. Po mszy polowej nastąpiło poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, poczem zaś defilada. którą przyjął d-ca 27 pp. ppłk. Czapliński w obecności pp.: w-ojewody Bratkowskiego, starosty Rychłowskiego, mjr. Kowalskiego i kpt. Filara. Zarząd Główny Związku Pod. Rez. reprezentował kom. Mazurek, tut. koło Związku pp.: Stanisław Ślęzak—prezes, i Franciszek Turecki—członek zarządu. Ze Związku Byłych Wojskowych przybył prezes, p. Tomasz Majer.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski w ogrodzie straży ogniowej. Wieczorem o godz. 20-ej odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

Z Kasy Chorych. Lekarza Naczelnego Kasy Chorych w Częstochowie, dr. Biluchowskiego, który przebywa obecnie na urlopie zdrowotnym, zastępuje dr. Antoni Słowiński.

Rozdanie świadectw w szkołach średnich. Ministerstwo Oświaty zarządziło, by zgodnie z rozporządzeniem z r. 1923, wszystkie zajęcia w ogólno kształcących szkołach średnich zakończone były dnia 27 bm.

W tym celu lekcje można zakończyć i rozdać świadectwa już we środę 22 bm., następne zaś dni od 23 do 27 bm. zużyć na przeprowadzenie egzaminów wstępnych.

Praktyki wakacyjne dla studentów. W sprawie praktyk wakacyjnych dla studentów w przedsiębiorstwach ustalono następujący podział: Około 900 praktyk dadzą przedsiębiorstwa państwowe w kraju, na zagranicę zaś rozdziela się około 20 praktyk konsularnych i około 80 praktyk zamiennych, przeważnie w cudzoziemskich przedsiębiorstwach państwowych Rozdziału praktyk dokonują poszczególne resorty przedsiębiorstw państwowych na zasadzie opinji dziekanów wyższych uczelni.

Import towarów reglamentowanych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych, a to na III kwartał b. r., objętych dawnemi zakazami, oraz na miesiąc lipiec i sierpień, na towary wzbronione do przywozu od dnia 1 stycznia b. r.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa w dniu 15 b. m.

Podania wnoszone po terminie będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

IX Tydzień Lotniczy.

„Si vis pacem para bellum“!
(Jeżeli chcesz pokoju, gotuj wojnę).

Idei powszechnego pokoju brać za gwarancję niewolno! Niewolno — zwłaszcza nam Polakom, których fatalne położenie geograficzne i sąsiedztwo odwiecznego wroga z jednej strony, a wroga ustroju całej Europy z drugiej, stawia w położeniu szczególnie niebezpiecznem. O gwarancji pokoju — niestety niema mowy. Zrozumiała to dobrze L.O.P.P.

Wczoraj rozpoczął się na terenie całej Rzplitej IX Tydzień Lotniczy, mający na celu zaznajomienie całego ogółu ludności cywilnej z niebezpieczeństwem przyszłej wojny gazowej, oraz zebranie funduszów na zabezpieczenie wrazie wojny ludności cywilnej i rozbudowę naszego przemysłu lotniczego. Całe społeczeństwo winno, jak jeden mąż, poprzeć wysiłki Ligi, bodaj, że we własnym interesie.

Ub. niedziela, pierwszy dzień wspomnianego Tygodnia, zapoznała mieszkańców naszego miasta z akcją obrony przeciwgazowej, zorganizowaną ze wszystkiemi szczegółami. Około godz. 13-tej nad miastem ukazały się dwa samoloty, jeden, myśliwski jednopłatowiec typu Spad, drugi dwupłatowiec typu Junkersa. Oba samoloty poczęły szybować nad placem magistrackim, markując atak samolotów na miasto. Na dachach pobliskich domów, jak i na wieżyczce ratuszowej, ustawiono szereg karabinów maszy-

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 46

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Nie pojmuję! lecz choćbym miał świat poruszyć, muszę znaleźć rowiązanie tej ponurej zagadki.

W pałacu nikt nie wiedział o istnieniu Gabrjeli, nie ona jest zatem powodem usunięcia testamentu.

Wypowiedziawszy te słowa, Gilbert zatrzymał się i począł się zastanawiać.

— Kto wie? — rzekł nareszcie — nic nie dowodzi, żeby w ostatniej chwili brat mój nie zwierzył się przed Raulem de Challins, który go nie opuszczał.

Być może — testament wyjawiał istnienie córki, miejsce, w którem była ukryta, a wtedy Raul, ażeby odzyskać sukcesję, której go Gabrjela pozbawiała, zniszczył ten akt... Ach! nie masz go jeszcze, tego majątku panie Raulu de Chalins i jeżeli córka moja żyje, nie będziesz go miał nigdy, przysięgam!

W tem miejscu monologu Gilberta fiakr się zatrzymał.

— Stanęliśmy już, panie — rzekł woźnica, nachylając się do portjery.

Doktór wysiadł z powozu i wszedł pod sklepienie, prowadzące na wielki dziedziniec, dachem szklanym pokryty.

Jeden z urzędników, zbliżając się, zapytał:

— Czy pan życzy sobie zamówić pogrzeb?

— Nie, przychodzę prosić panów o pewne wyjaśnienie.

— W jakim przedmiocie?

— W przedmiocie przewiezienia zwłok.

— Które miało miejsce?

— Przed trzema dniami.

— Bardzo dobrze, panie... Tam na lewo, na dole, biuro nr. 3.

— Idąc za tą wskazówką, Gilbert wszedł do biura pod nr. 3, gdzie stary urzędnik przyjął go grzecznie i zapytał, czego sobie życzy.

— Przychodzę do pana — rzekł mu doktór — aby go prosić o informację, w jaki sposób przewiezione zostały zwłoki hrabiego Maksymiljana de Vadans, zmarłego w Paryżu w swoim pałacu, przy ulicy Garanciere?

— Nic łatwiejszego, zaraz się dowiem.

Otworzył księgę i zapytał:

— Powiedz mi pan, jeśli łaska, ścisłą datę przewiezienia zwłok?

— Dwudziestego siódmego tego miesiąca.

Urzędnik szukał pod wskazaną datą.

— Oto nazwisko, o które pan pytasz. Hrabia Karol Maksymiljan de Vadans, zmarły przy ulicy Garanciere przewieziono go do Compiegne (Oise) — furgon nr. 7, wyjechał z Paryża o czwartej minut trzydzieści ppoł.

— Zapewnie na kolej.

— Nie, panie, furgon udał się drogą kołową, a ponieważ odległość jest znaczna, konduktor otrzymał rozkaz zatrzymania się w wiosce Pontarme, przybył tam o dziewiątej wieczór, no cował i pojechał dalej o czwartej rano, na miejscu zaś przeznaczenia w Compiegne stanął o dziewiątej minut trzydzieści zrana.

— A zatem furgon, zatrzymał się w Pontarme?

— Tak panie, około siedmiu godzin...

— Czy kto z familji towarzyszył zwłokom.

— Ten, który podpisywał papiery, pan Raul de Challins, siostrzeniec zmarłego, jak sądzę.

— A kto prowadził furgon?

— Niejaki Saturnin, jeden z naszych najdawniejszych woźników, bardzo uczciwy człowiek, na nieszczęście czasem się upija! Może pan jesteś członkiem rodziny, może masz pan jakie zażalenie przeciw woźnicy.

— Nie, bynajmniej, żadnego zażalenia, potrzebowałem tylko dowiedzieć się, czy przewiezienie ciała odbyło się koleją, czy też zwykłą drogą. Wiem, co chciałem i pozostaje mi tylko podziękować panu.

— Nie ma pan za co dziękować, jesteśmy na rozkazy publiczności.

Gilbert odszedł.

— To, com się dowiedział, upewnia mnie co do jednego punktu: furgon zatrzymał się w Pontarme i stał tam około siedmiu godzin. Miejsce, w którem Agra i Nello wytropili trumnę, leży na terytorjum Pontarme, najwyżej o dwa kilometry od wioski. W Pontarme zatem, podczas nocy, świętokradzka ta zamiana została dokonaną. Raul de Challins towarzyszył furgonowi pogrzebowemu, on zatem spełnił zbrodnię, nikt inny, ale dlaczego? Zawsze zachodzi dziwna zagadka, której rozwiązania znaleźć nie mogą! Znajdę je jednakże! Tak jest, koniecznie muszę znaleźć, przyszłość rzuci na to światło. Teraz zajmę się Gabrjelą, muszę się dowiedzieć, czy ona żyje, czy też umarła. Honorata Lefebvre wyniosła się do Vic-sur-Salon. Pojadę tam odnaleźć ją i to dziś jeszcze, nie czekając jutra!

Gilbert napowrót wsiadł do fiakra.

— Na dworzec Ljoński — rzekł do woźnicy.

Na dworcu dowiedział się o godzinach odejścia pociągów do Joigny, stacji, do której należy dojechać, udając się do Vic-sur-Salon, oddalonego od Joigny o osiem do dziesięciu kilometrów.

Pociąg pośpieszny wychodził z Paryża o godzinie siódmej minut czterdzieści, stawał w Joigny na kilka minut przed wpół do jedenastej.

(D. c. n.)

nowych, które za zbliżeniem się lotników, poczęły ostrzeliwać gęsto samoloty. Następnie nadjechało, już z wielkiej odległości rykiem syren oznajmiające swe przybycie, pogotowie Straży Ogniowej. Na placu magistrackim zapalono świece dymne, markujące gaz z rzuconych bomb. Polski Czerwony Krzyż, zajmujący się akcją ratowniczą po nalocie eskadry rzekomo nieprzyjacielskiej, wkroczył na plac magistracki, gdzie się odbył pokaz. Widok ludzi w upiornych maskach gazowych i w niezgrabnych strojach przeciwiperytowych, robił silne wrażenie. Po usunięciu rannych i zagazowanych, nadjechało pogotowie Straży Ogniowej, które miało za zadanie zniszczyć puszczony z samolotu iperyt. Dzielna nasza Straż z nadzwyczajną wprost zrecznością zabrała się do dzieła. W mig zostały uruchomione pompy i sikawki, strumienie wody strzeliły w powietrze. Na zakończenie pokazu puszczono trochę gazu łzawiącego, tak że oblegająca formalnie plac magistracki publiczność była zmuszona do rejterowania z „placu boju". Całą akcją kierował b. umiejętnie, z ustawionej obok magistratu trybuny p. ref. Poliszewski. Na mieście od rana, krążyły urocze kwestarki, zachęcając przechodniów do kupna samolocików. Na lotnisku, zgodnie z zapowiedzią odbyły się loty pasażerskie. Podkreślić należy energję i sprężystość Komitetu IX Tygodnia Lotniczego, który tak umiejętnie zorganizował wczorajsze imprezy.

Akademja „Dnia Spółdzielczości" w sali Straży.

W pięknie udekoronowanej sali Straży Ogniowej, odbyła się wczoraj z okazji „Dnia Spółdzielczości", uroczysta akademja która ściągnęła tłumy publiczności.

Na wstępie chór „Pochodnia" pod dyr. p. Leszczyńskiego odśpiewał z prawdziwem mistrzowstwem hymn spółdzielczy, za co publiczność obdarzyła śpiewaków rzęsistemi oklaskami. Następnie p. Warmus, członek rady nadzorczej „Jedności", zagaił akademję, zapraszając do stołu prezydjalnego p.p.: Raszewskiego, Augustyniaka, Szewczyka i Osóbkę.

Referat o znaczeniu spółdzielczości wygłosił red. Edmund Zalewski z Warszawy, który przedstawił całokształt ruchu spółdzielczego od powstania do doby obecnej. Mówca przedstawił cyfrowo obecny stan spółdzielczości na całym świecie. Ogólna ilość spółdzielni wynosi 75 tys., do których należy 75 miljonów członków. Kapitał zakładowy tych spółdzielni wynosi 155 miljonów, a kapitał rezerwowy 27 miljonów.

Przychodzimy do was—mówił red. Zalewski—nietylko dlatego, aby pochwalić się dorobkiem materjalnym, ale i przedstawić wam program, którego zadaniem będzie skuteczna walka z wyzyskiem. Mówca przedstawił następnie wady ustroju kapitalistycznego, który nie jest tak zorganizowany, jak zorganizowani są spółdzielcy. W tych warunkach najbardziej celowe jest wstąpienie do szeregów spółdzielczych. Przemówienis red. Zalewskiego wywarło wielkie wrażenie na słuchaczach.

W dalszym ciągu akademji chór „Pochodnia" pod batutę p. Leszczyńskiego odśpiewała „Hasło" Szopskiego i „Sztandary polskie na Kremlu"—Lachmana. Deklamacje okolicznościowe wygłosił p. Bolesław Mazur.

Następnie p. Szorzonowa przy akompanjamencie prof. Mąkoszy odśpiewała z prawdziwą maestrją „Zasmucona"— Karłowicza „Poranek" Leoncavalla i „Otwórz, Janko" — Niewiadomskiego. Orkiestra smyczkowa I Gimnazjum Państw. pod batutą prof. Mąkoszy odegrała „fantazję słowiańską"—Schreinera i własne utwory p. Mąkoszy. Andante Religioso i oberki. Orkiestrę I Gimnazjum śmiało można zaliczyć do jednych z lepszych w naszem mieście, u wszystkich wykonawców widać było doskonałe władanie smyczków i poczucie taktu muzycznego.

Akademję zamknął p. Waranus, wzywając wszystkich do kupowania w sklepach „Jedności", a tem samem do popierania ruchu spółdzielczego.

Akademia w I gimn. państwowem. W sobotę 11 bm. o godz. 20 odbędzie się akademja z okazji 6 rocznicy wyboru Prezydenta prof. I. Mościckiego. Na program akademji złożą się: przemówienia, występy solowe, chóry, orkiestra, deklamacje. Międzyszkolne Koło Pracy dla Państwa zaprasza społeczeństwo na tę uroczystość i ma niepłonną nadzieję, że tak starsi, jak i młodzież stawią się licznie tembardziej, że dochód przeznaczony jest na bezrobotnych.

Z uroczystości ku czci Stanisława Moniuszki. Z okazji 60 rocznicy zgonu wielkiego pieśniarza i kompozytora (4 czerwca 1872r.), zorganizowana została uroczystość Moniuszkowska, staraniem szkoły muzycznej L. Wawrzynowicza. W sobotę 4 b. m. o godz. 9-ej rano w Katedrze, podczas mszy św. zostały wykonane utwory Moniuszkowskie. M. in. zaś msza żałobna, odegrana przez orkiestrę dętą 27 pp. pod dyrekcją por. B. Grzewińskiego, solo śpiew „O panie co losy" wyk. dyr. L. Wawrzynowicz. O godz. 15-ej w lokalu szkoły muzycznej, odbyła się odpowiednia audycja. Obszerną prelekcję o Moniuszce wygłosił prof. Tadeusz Wawrzynowicz, pod którego kierunkiem symf. zespół instrumentalny odegrał „fantazję" opartą na motywach Halki. Chór uczniów odśpiewał „Wędrowna ptaszyna" itd. obsolwent p. J. Oberski odśpiewał przy akompanjamencie prof. Lud. Wawrzynowiaza arję z kurantami ze „Strasznego Dworu".

O basen pływacki. Kilkakrotnie już pisaliśmy o projekcie budowy basenu pływackiego w naszem mieście. W związku z tem odbędzie się w magistracie we wtorek 7 b. m. zebranie organizacyjne przedstawicieli tut. społeczeństwa celem omówienia tej doniosłej sprawy. Należy przypomnieć, że basen jest projektem miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Stanie on prawdopodobnie na gruntach miejskich, zajętych przez pólka doświadczalne tuż obok boiska im. Marszałka Piłsudskiego (Pułaskiego 2). Szerokość basenu ma wynieść 25 m., długość 11 i pół m. Będzie on czynny przez cały rok, przyczem w zimie woda będzie ogrzewana. Na cel ten potrzebna jest suma około 200 tys. zł. to też na jutrzejszem zebraniu, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa będą radzili, jak dojść do tej tak znacznej jak na dzisiejsze ciężkie czasy, sumy.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, posiadający doniosłe znaczenie dla rzemiosła polskiego. Wyrok ten mówi, że zgodnie z ustawą w przedmiocie zatrudniania pracowników młodocianych i kobiet. oraz zgodnie z postanowieniami ustawy przemysłowej przy ustalaniu obowiązku przedsiębiorcy wykupienia świadectwa przemysłowego, nie należy traktować uczniów przemysłowych, jako pracowników młodocianych.

Wedle motywów wyroku, umowa o naukę zawierana jest w interesie uczniów i dla obrony fachowości przemysłu, nie zaś w interesie przemysłowca i dla jego korzyści materjalnych. Uznanie uczniów za pracowników, podnosiłoby koszty świadect przemysłowych, powodując w rezultacie niechęć przemysłowców i rzemieślników do przyjmowania uczniów, co miałoby ten ujemny skutek, że uderzałoby w intencje ustawy co do wykształcenia fachowych pracowników.

Wobec tego, że władze podatkowe pomimo powyższego wyroku w dalszym ciągu zaliczają uczniów rzemieślniczych do liczby robotników, zmuszając tem samem przedsiębiorców do wykupywania świadectw przemysłowych wyższej kategorji — Rada Izb Rzemieślniczych, występuje do Min. Przemysłu i Handlu z memorjałem, aby Ministerstwo wyjaśniło podległym mu organom podatkowym konieczność stosowania się do powyższego wyroku Sądu Najwyższego.

Popisy uliczne awanturników.

W walce z opryszkiem, policjant postradał palec.

Do znanych na bruku częstochowskim „czarnych charakterów" należą niewątpliwie: Stefan Szydziak (Hoene Wrońskiego) i Henryk Olesiak, mieszkaniec „Belwederu" czyli baraków miejskich. Godni ci kompanowie lubują się niezmiernie we wszelkiego rodzaju awanturach, w urządzaniu których są mistrzami nielada. Nie zdają sobie jednak sprawy, że tego rodzaju zdolności nie mogą znaleźć uznania u bogini sprawiedliwości, ślepej Temidy, która na odzwyczajenie tego pokroju „bohaterów" od awantur, skazuje ich na zasłużony pobyt w „ulu". To jednak nie jest zbyt groźne dla obu kompanów, skoro onegdaj urządzili na ulicy awanturę, zakłócając spokój publiczny i zmuszając tem samem przedstawiciela władzy do uwiecznienia ich „bohaterskich" czynów w protokule, który powędruje do sądu. Stamtąd powędrują „mistrzowie" z pewnością do „paki".

Podobnym typem, aczkolwiek groźniejszym dla mieszkańców naszego grodu jest Edward Tymiński (Narutowicza). Podczas, gdy tamci mają pewien respekt dla władzy, ten żadnej nie uznaje. Onegdaj urządził on wielką awanturę na ul. Warszawskiej, dokąd zawędrował widocznie w poszukiwaniu przygód i nowego locum, dotychczasowe bowiem znudziło mu się. Poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i obecnie mieszka sobie Edwardek na Zawodziu. A było to tak: w trakcie awantury zjawił się posterunkowy Choroba, który poprosił poszukiwacza przygód i awanturnika w jednej osobie, aby pofatygował się z nim do komisarjatu. Tymiński odmówił oczywiście, więc posterunkowy usiłował doprowadzić go siłą. To podziałało na awanturnika, jak czerwona płachta na byka. Opryszek rzucił się na policjanta, usiłując go rozbroić, przyczem uderzył policjanta kilkakrotnie, krzycząc: „ja cię chorobo nauczę". W pewnym momencie stróż bezpieczeństwa potknął się i upadł, łamiąc sobie wskazujący palec u prawej ręki. Mimo strasznego bólu dzielny policjant doprowadził opryszka do komisarjatu. Stamtąd przesłano Tymińskiego do sędziego śledczego, który polecił osadzić go w więzieniu. Nie każdemu udaje się tak szybko zrealizować swe zamierzenia jak udało się Tymińskiemu.

Tymczasowy Zarząd Miejski m. Częstochowy,

opierając się na decyzji Władz Nadzorczych, ogłasza, że w dniu 16 czerwca 1932 r. o godz. 12-ej odbędzie się w Magistracie m. Częstochowy przetarg na sprzedaż taboru zlikwidowanej Miejskiej Komunikacji Autobusowej, a mianowicie:

1) 10 autobusów (każdy o 20 siedzeniach) marki „Mercedes-Benz", typ podwozia Nr. 46, mot. M. 16.
2) oryginalnych fabrycznych części zamiennych do wyżej wymienionych autobusów,
3) 1 samochodu (4-ro osobowa karetka) marki „Durant" w stanie zupełnie dobrym,
4) 1 samochodu (4-ro osobowe torpedo) marki „Ford" model 1925 r.
5) 1 samochodu — marki Ford z karoserją ciężarową, model 1924, oraz
6) narzędzi garażowych, używanych dętek, opon it.d.

Bliższych informacyj udziela Kierownik M. K. A. Częstochowa, ul. Olsztyńska 1 w godz. 9 — 14. Tamże można oglądać przedmioty przetargu.

Oferty wraz z wadjum, wynoszącem dla poz. 1 — 300 zł. dla każdej poz. od 2 do 6 po 50 zł., należy składać w kopertach zalakowanych w Magistracie m. Częstochowy, pokój Nr. 13 do godz. 10 tej dnia 16 czerwca b.r.

Magistrat zastrzega sobie prawo sprzedaży z wolnej ręki, o ile suma szacunkowa przy przetargu nie zostanie osiągnięta.

KIEROWNIK
Tymczasowego Zarządu Miejskiego
(—) **J. MAZUR**

Częstochowa, dnia 4 czerwca 1932 roku.

PRZETARG

na dostawę jarzyn twardych i mąki dla garnizonu Częstochowa na czas od 16 czerwca do 31 sierpnia 1932 r., odbędzie się dnia 16.VI.32 r. w Kwatermistrzostwie 27 p. p. o godz. 10-ej.

Potrzebne ilości na jeden miesiąc: Kasza jęczmienna 2,440 kg., pęcak 2,400 kg., fasola biała 2,300 kg., groch Viktorja 2,300 kg., kasza tatarczana 300 kg., mąka pszenna 70% 3,400 kg. Oferty składać u Kwatermistrza 27 p.p. do godz. 9.30.

Bliższych informacyj co do dostawy udziela oficer żywnościowy 27 p.p.

Dowódca pułku
(—) **Czapliński** ppułkown k.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej?

P. O. S. jest zaszczytnem wyróżnieniem zdrowych wśród karłów cielesnych!

Ogłoszenie.

N E. 2379-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 16 czerwca 1932 roku od godz. 10 zrana w Truskolasach gm. Panki, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do JÓZEFA KOTYNI a mianowicie: domu mieszkalnego, ocenionego na zł 500.

Dnia 21 maja 1932 r.

N. E. 1432-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 16 czerwca 1932 roku od godziny 10 zrana w Truskolasach gm. Panki pod № 205, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do FRANCISZKA SZEWCZYKA, mianowicie: autobusu 15-to osobowego, ocenionego na zł. 10.000.

Dnia 21 maja 1932 roku.

N.E. 1387-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1932 roku od godz. 10 zrana w Zajączkach I gmina Kuźniczka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stowarzyszenia spożywczego „Spójnia", mianowicie: urządzenia sklepu towarów spożywczych i 3-ch wag, ocenionych na zł 441.

Dnia 21 maja 1932 roku.

N.E. 1778-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, ogłasza, że w dniu 16 czerwca 1932 roku od godziny 10 zrana w Kulejach gm. Węglowice pod № 91, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do STANISŁAWA i JÓZEFY małż. NICPOŃ, mianowicie: domu mieszkalnego z drzewa, ocenionego na zł. 5.000, który może być sprzedany niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 30 maja 1932 roku
Komornik Sądowy **Józef Kossek.**

Zgubiono książkę Kasy Chorych Nr. 40415 na nazwisko Icek Szymanowicz.

Z KRAJU.

Nieludzki postępek felczera.

Nie chciał pójść w nocy do chorego dziecka

Szaja Szymkiewicz, ojciec licznej rodziny, zgłosił się pewnej nocy do mieszkania felczera Izraela Bregmana z prośbą, aby natychmiast pośpieszył do jego chorego dwuletniego dziecka. Żona Bregmana oświadczyła z poza zamkniętych drzwi, iż mąż jej jest słabowity i w nocy nie chodzi do chorych.

Szymkiewicz zapewnił Bregmana, iż zgóry zapłaci mu za fatygę i dłuższy czas błagał go przez zamknięte drzwi aby pośpieszył do chorego dziecka, jednak bezskutecznie.

Wobec tego pośpieszył Szymkiewicz do telefonu i wezwał pogotowie ratunkowe. Karetki nie było na stacji, więc pogotowie nie mogło natychmiast przybyć do dziecka. Wówczas Szymkiewicz, przekonawszy posterunkowego o pilnej potrzebie sprowadzenia felczera, pośpieszył raz jeszcze do Bregmana.

Bregman nie otworzył drzwi i oświadczył, że policja nie płaci mu pensji, a zatem po nocach nie będzie chodził do chorych.

Zanim przybyło pogotowie— dziecko zmarło w konwulsjach.

Nazajutrz Szymkiewcz pochował zmarłe dziecko. Wracając z pogrzebu, spotkał Bregmana, któremu zaczął czynić wymówki, że nie przyszedł do chorego dziecka, które dlatego zmarło. Bregman oświadczył opryskliwie, że nie potrzebuje się martwić o nieboszczyków. Wówczas Szymkiewicz oświadczył Bregmanowi, iż nie jest jeszcze nieboszczykiem, chwycił kamień z ulicy, ugodził nim w głowę Bregmana, a gdy felczer upadł na ziemię, zepchnął go do rynsztoka i pobił. Bregman zaskarżył Szymkiewicza do sądu grodzkiego.

Ze względu na wysoce łagodzące okoliczności, sąd skazał Szymkiewicza na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na lat trzy.

Echa matrymonjalnych machinacyj dr. Sztarkera.

Głośna była w swoim czasie afera matrymonjalna dr. med. Maurycego Sztarkera, który mimo, iż był żonatym, podawał się za kawalera i zaręczał się z pannami; od ich rodziców przy tej sposobności pobierał poważne kwoty, w formie zaliczki na posag lub pożyczki, również bezwrotnej w wypadku zawarcia związku małżeńskiego.

Na skutek licznych zgłoszeń poszkodowanych niewiast, władze śledcze w Łodzi wdrożyły dochodzenie i po ujawnieniu szeregu machinacyj dr. Sztarkera, który poza oszustwami matrymonjalnemi, dopuszczał się również innych machinacyj wekslowych, postanowiły aferzystę osadzić w areszcie. Dr. Sztarker został osadzony w więzieniu, lecz po kilkunastodniowym pobycie na skutek zabiegów obrońcy, zwolniono go do czasu rozprawy.

Mimo to jednak dochodzenie prowadzone było w dalszym ciągu i zebrane materjały przesłane zostały urzędowi prokuratorskiemu, który sporządził akt oskarżenia.

Już wkrótce akty zostaną wręczone dr. Sztarkerowi i rozprawa wyznaczona będzie w najbliższym czasie.

Gorgonowa znowu przed sądem.

Został aresztowany we Lwowie pod zarzutem dokonywania niedozwolonych operacyj lekarz-ginekolog, Kilar. Na liście świadków w sprawie Kilara figuruje Rita Gorgonowa, bohaterka głośnego dramatu brzuchowickiego.

Jak wiadomo, podczas niedawnej rozprawy o mord na osobie ś. p. Lusi Zarembianki sąd interesował się tajemniczą chorobą Gorgonowej w październiku r. ub., kiedy to Kilara wzywano do niej do Brzuchowic. Gorgonowa tłumaczyła się podczas rozprawy, że chorowała w następstwie przemęczenia przy rąbaniu drzewa.

Niedozwolone operacje, których dokonywał Kilar kończyły się w większości wypadków śmiercią pacjentek. Jedna z tych pacjentek—przed śmiercią złożyła w policji obciążające Kilara zeznania.

Ujęcie niebezpiecznego zbrodniarza.

Pseudo - arystokrata i cudzoziemiec — gwałcicielem.

W Warszawie grasował od dłuższego czasu niezwykły zbrodniarz. Specjalnością jego było gwałcenie i rabowanie młodych kobiet. Upatrzywszy ofiarę przedstawiał się on jako cudzoziemiec, albo arystokrata z głębokiej prowincji, który nie zna Warszawy i prosi o informacje. Następnie manewrował w ten sposób, żeby wciągnąć nieostrożną ofiarę do jakiegoś ukrycia i tam dokonać zbrodni.

Pierwszy jego występ miał miejsce na placu Napoleona. Przed gmachem poczty głównej stała panna Michalina D. Do oczekującej zbliżył się elegancki jegomość, ukłonił się i oświadczył łamaną polszczyzną, że przyjechał z Hiszpanji, nie zna stolicy Polski i prosi o towarzyszenie mu w zwiedzaniu osobliwości stolicy. Panna D. odpowiedziała, że nie może spełnić jego prośby, oczekuje bowiem na narzeczonego i niema czasu.

W tej chwili nieznajomy skinął na taksówkę. Kiedy samochód podjechał, rzekomy „hiszpan" chwycił p. D. za ręce i usiłował wepchnąć siłą do wnętrza wozu. Zrobił się krzyk, zbiegli się ludzie. Wówczas napastnik oświadczył, że jest wywiadowcą urzędu śledczego i aresztuje podejrzaną kobietę. Na tę scenę nadszedł narzeczony p. D. wezwał policjanta, napastnik został zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł. Po tym pierwszym nieudanym występie ten sam osobnik dokonał szeregu napadów udanych. Ale takie przestępstwa zazwyczaj pozostają w ukryciu, gdyż ofiary wstydzą się składać skargi do policji. Dopiero ostatni wypadek zdemaskował zbrodniarza.

19-letniej Annie G. przedstawił się w Ogrodzie Saskim.. hrabia Poznański, właściciel olbrzymich latyfundjów na kresach wschodnich. „Arystokrata" prosił o wskazanie mu domu przy ul. Królewskiej 27. Uprzejma panienka, widząc, że nieznajomy nie orientuje się zupełnie w mieście odprowadziła go nietylko do bramy, ale i na III-cie piętro wskazanego domu, dokąd „hrabia" miał rzekomo interes. Na III ciem piętrze „hrabia" rzucił się na dziewczynę. Ta podniosła alarm. Zamknięto bramę, złoczyńca został ujęty i przeprowadzony do urzędu śledczego.

Okazało się, że jest to Chaim Dawidson, lat 46, żonaty, ojciec rodziny.

ZE SWIATA.

Palenie ciał w Japonji.

W żadnym kraju zwyczaj palenia ciał po śmierci nie jest tak rozpowszechniony, jak w Japonji. Połowa nieboszczyków idzie tam na stos. W początkach ubiegłego stulecia wprowadzono ten zwyczaj, ale w ostatnich latach dopiero porzucono pierwotny sposób palenia ciał, zasadzający się na tem, że umieściwszy zwłoki nad grobem na kamieniach, otaczano je drzewem i podkładano ogień. Zwęglone ciało spadało w otwarty grób, który zasypywano później ziemią. W roku 1871-ym zbudowano pewną ilcść lepianek, gdzie odbywało się palenie nieboszczyków, dziś istniej w Tokio siedem olbrzymich krematorjów, w których mieszczą się 22 piece. Zgorzało tam w roku zeszłym przeszło 20,000 ciał. Stosownie do zamożności nieboszczyka, pilnuje pieca jeden, albo dwóch strażników. Potrzeba trzech do pięciu godzin, ażeby ciało obróciło się w popiół.

Miasto, będące już 78 lat na stopie wojennej z Rosją.

Wojna rosyjsko-angielska, jaka rozpętała się pomiędzy obu państwami w latach 1855—56 a która w historji nazywana jest wojną krymską, dotychczas właściwie jeszcze nie jest zakończona, przynajmniej jeśli chodzi o część terytorjum angielskiego, mianowicie, niewielkie miasto angielskie Berwick-on-Tweed, położone u ujścia rzeki Tweed do morza Północnego.

Stało się to wskutek niedopatrzenia następującego:

Akt wypowiedzenia wojny podpisany był przez królową Wiktorję, która na akcie tym wyszczególniła wszystkie swe tytuły, a m. in. także tytuł władczyni Berwicku, co było przywilejem miasta z czasów króla Ryszarda I. Na tratkacie zaś pokojowym, podpisanym w Paryżu dnia 30 marca 1856 r., opuszczono przez niedopatrzenie tytuł władczyni Berwicku. Z punktu więc widzenia prawa międzynarodowego, Berwick, wypowiedziawszy wojnę Rosji, a później nie podpisawszy traktatu pokojowego, jest nadal na stopie wojennej z Rosją.

Paradoks ten zainteresował redakcję londyńskiego „Daily Maila", wysłała więc swego przedstawiciela do Berwicku, i okazało się, że burmistrz tego miasta dobrze wie o stanie wojennnym, jaki panuje pomiędzy jego miastem a Rosją.

— Dlaczego więc nie zawrzecie pokoju z Rosją? — zapytał dziennikarz.

— Hm, jak miałbym to panu wytłumaczyć — odparł burmistrz, drapiąc się za uchem. — Właściwie nigdy nie mieliśmy na to czasu. Zresztą nie do mnie ta sprawa należy. To sprawa sekretarza miejskiego.

Dziennikarz niezwłocznie odwiedził sekretarza.

— Owszem, jesteśmy na stopie wojennej z Rosją — potwierdził sekretarz — i gdyby na terenie naszego miasta stanął jaki Rosjanin, natychmiast aresztowalibyśmy go i internowali w obozie koncentracyjnym. Ale na nieszczęście Rosjanie do nas nie przyjeżeżają.

— A dlaczego nie zawrzecie pokoju z Rosją?

— Tak właściwie należałoby uczynić, ale z drugiej strony, po co brać na siebie takie kłopoty? Kasa nasza nie może pozwolić sobie na wydatki nadzwyczajne, a stan wojenny nic nas nie kosztuje!

Berwick zatem pozostaje i nadal w stanie wojny z Rosją.

Rady praktyczne.

Jak pielęgnować włosy.

Każda kobieta może swoją twarz „poprawić", ale nie może jej zmienić. Na szczęście z włosami ma się rzecz zupełnie inaczej, bo przez pielęgnację odpowiednią może mieć piękne, bujne włosy, a fryzury można zmieniać dowolnie; błąd jednak popełniają tę kobiety, które całą swą uwagę zwracają na twarzowe uczesanie, a nie na pielęgnację włosów. Dopiero gdy włosy stają się kruche, tracą naturalny połysk i zaczynają wypadać, przerażone ich właścicielki zaczynają kupować różne środki, kierując się w ich wyborze kształtem flaszeczki lub przyjemnym zapachem.

Samo mycie głowy jest doskonałym „tonikiem" dla skóry, gdyż tarcie pobudza cyrkulację krwi. Mydło do mycia głowy powinno być płynne. Nieduży kawałek kastylowego mydła kraje się w drobne paski, dodaje trochę wody i stawia na ogniu. Włosy przed myciem rozczesać i starą szczoteczką do zębów lub do paznogci zanurzoną w tem mydle nacierać skórę raz koło razu, aż do pokrycia całej głowy. Mydła nie trzeba skąpić, bo im więcej używa się mydła, tem lepiej wymyją się włosy. Kiedy cała głowa pokryta jest pianą, końcami palców nacierać mocno skórę, poczem zmyć w bardzo ciepłej wodzie. Jeżeli włosy były namydlone dostatecznie, jedno mydlenie wystarczy, dobrze jest jednak potrzeć mydłem, tym razem już bez użycia szczoteczki, poczem przystąpić do płókania, co można najlepiej uskutecznić zapomocą małego węża gumowego, zakończonego sitkiem. Sitko trzyma się blisko głowy, aby woda nie rozpryskiwała się dokoła. Na zakończenie do miednicy wody dodać pół filiżanki octu, lub soku z dwóch cytryn, co da włosom miękkość i połysk.

Suszenie włosów powinno odbywać się latem w słońcu, w zimie zaś blisko pieca. Skórę głowy należy pocierać szybko ręcznikiam przez kilka minut, następnie rozczesać włosy i ułożyć odpowiednio.

Jeżeli włosy są bardzo suche, to na godzinę lub dwie przed myciem, należy wetrzeć w skórę oliwę lub ciepły bezwonny olej rycynowy, a potem przystąpić do mycia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 7 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Chwilka lotnicza.
15.35 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt sportowy.
17.00 Popul. koncert symfoniczny.
18.00 Wielki post w ojczyźnie Proroka.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Listowne nauczanie rolnictwa.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Feljeton literacki.
20.15 O duchu muzyki francuskiej:
22.30 Europejski koncert francuski.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 7 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Intermezzo muzyczne.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Komunikaty z Warszawy.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Koncert europejski z Paryża.
22.40 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99